

12 września 2007



## Piec pudlingowy w Sielpi zadziałał

Udało się. Zrekonstruowany przez studentów Politechniki Częstochowskiej piec pudlingowy zadziałał. We wtorek rozpalono w nim ogień. W przyszłym roku studenci planują wytop żelaza. To prawdopodobnie jedyny czynny piec pudlingowy w Europie.

Udało się. Zrekonstruowany przez studentów Politechniki Częstochowskiej piec pudlingowy zadziałał. We wtorek rozpalono w nim ogień. W przyszłym roku studenci planują wytop żelaza. To prawdopodobnie jedyny czynny piec pudlingowy w Europie.

Cztery lata zajęło studentom i pracownikom naukowym Politechniki Częstochowskiej zrekonstruowanie pieca, jaki działał w pierwszej połowie XIX wieku w dawnej walcowni i pudlingarni w Sielpi. Została ona zbudowana w ramach uprzemysłowienia ziem polskich, programu, którego autorem był Stanisław Staszic.

Nie było łatwo, bo nie zachowały się ani dokumentacja, ani żadne zdjęcie pieca. Wczoraj po raz pierwszy rozpalono w nim ogień. – Jesteśmy bardzo zadowoleni, że wszystko się udało. Muzeum Zagłębia Staropolskiego zyskało eksponat, który je praktycznie nic nie kosztował – podkreśla prof. Marian Kieloch, opiekun obozu i współtwórca projektu.

W południe piec rozgrzał się do 60 stopni, do piątku, który jest ostatnim dniem pobytu studentów, powinien osiągnąć około 300-400 stopni. – Potem pozwolimy mu się wygasić. Tych kilka dni pozwoli na “wygrzanie” pieca. Ale zanim przystąpimy do wytopu żelaza, musimy doprowadzić go do temperatury 1200 stopni Celsjusza. Planujemy zrobić to za rok – zapowiada prof. Kieloch.

Członkowie obozu już przygotowują kolejne projekty zajęć w muzeum. – Chcemy powrócić do remontu ogromnego zabytkowego koła, które po prostu się sypie. Przed nami remont walcarki pozyskanej z Huty Stalowa Wola. Mamy po co tu przyjeżdżać. Byleby nie zabrakło funduszy na zorganizowanie obozu. W tym roku był on możliwy tylko dzięki Stowarzyszeniu Wychowanków Politechniki Częstochowskiej, które zasponsorowało wyjazd studentom, gdy uczelnia wycofała się z finansowania obozów. Jak będzie w przyszłym roku, trudno powiedzieć – mówi prof. Kieloch.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce